

80 lat temu ukraińscy naziści postanowili eksterminować Polaków

20 lutego 2023

Skala medialnej propagandy, która zalewa polską przestrzeń publiczną w ilości zatrważającej, od momentu wybuchu kolejnego etapu destabilizacji Eurazji przez agenturę amerykańską nad Dnieprem, przykrywa istotne fakty i rocznice z historii naszego narodu. Skupienie się na ustawionej wojnie rosyjsko-amerykańskiej, której głównym celem jest zniszczenie gospodarcze Europy (w interesie obu tych stron) oraz osłabienie Chin (również w interesie obu – tylko niech nikt nie mówi, że Chiny to jakiś specjalny sojusznik Rosji – gdyby Chińczycy poradzili sobie z amerykańskim hegemonem i przegoniliby go całkowicie z mas lądowych Eurazji, to droga do przejęcia kontroli nad Rosją stanęłaby przed Pekinem otworem) odwraca naszą uwagę od bardzo istotnej rocznicy, którą właśnie my Polacy powinniśmy obchodzić.

Dokładnie 80 lat temu banderowska frakcja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, zbieranina szumowin, morderców i terrorystów, zorganizowała we wsi Terbeże lub też Wałujki koło Oleska III Konferencję OUN, podczas której omawiano przyszłe zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie z hitlerowskimi Niemcami – sojusznikami ukraińskich nacjonalistów.

Ponieważ Niemcy stanęli na z góry przegranej pozycji, a okupant hitlerowski już wówczas w sposób bezwzględny eksploatował zasoby narodu ukraińskiego dla własnych celów imperialnych, Ukraińcy postanowili podjąć walkę z Niemcami. Oraz rzecz jasna z Sowietami. Jednak w nomenklaturze ukraińskiego nacjonalizmu wrogami OUN była również a może przede wszystkim jeszcze jedna strona – strona, przeciwko której organizacja ta skupiała swoją działalność właściwie od

początku lat 20. XX wieku, kiedy to jeszcze funkcjonowała jako Ukraińska Wojskowa Organizacja – UW0. Była to rzecz jasna strona polska.

Działalność Ukraińskiej Wojskowej Organizacji od samego początku jej istnienia skierowana była przeciwko państwu i narodowi polskiemu. UW0 powstała w 1920 roku w Pradze. Już od pierwszych dni funkcjonowania polegała ona na zagranicznym finansowaniu, a więc tak czy inaczej była uzależniona od swoich fundatorów, którzy, gdyby ta przestała działać w ich interesie, natychmiast pozbawiliby ją źródeł utrzymania.

Działalność UW0 wymierzona była wyłącznie przeciwko II Rzeczypospolitej. W broszurze UW0 z tamtego okresu wyraźnie zapisano, że jej celem jest propagowanie „ogólnonarodowego zrywu narodu ukraińskiego przeciwko okupantom, i jako organizacja, która przeprowadzi konkretne przygotowania tego zrywu na ziemiach zachodnioukraińskich, kroczy i kroczyć musi wraz ze wszystkimi warstwami narodu i wśród niego szerzyć swoje idee”. Czytamy tam również iż „jako organizacja, która prowadzi swą działalność na ziemiach zachodnioukraińskich, uważa ona za swój obowiązek już prowadzić planowe przygotowanie tego rewolucyjnego zrywu przeciwko polskiemu okupantowi”.

Widzimy więc, że już na początku lat 20. XX wieku ukraińscy nacjonaści planowali zbrojną walkę przeciwko państwu polskiemu, której finalnym aktem będzie ludobójstwo narodu polskiego na polskich Kresach Wschodnich w czasie II wojny światowej.

Nazywanie rozpostarcia polskiej administracji nad, w chorym mniemaniu ukraińskich nacjonalistów, „etnograficznymi terytoriami ukraińskimi” było charakterystycznym elementem ich propagandy. Było to rzecz jasna sprzeczne nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, lecz również z prawem międzynarodowym. Z majestatu prawa jednak formacje te sobie nic nie robiły. Czego efektem było tylko w 1922 roku przeprowadzenie przez Ukraińców ponad

2000 zamachów terrorystycznych na terytorium Polski.

Terroryzm był charakterystycznym elementem działalności UW0. Pierwszym większym zamachem przez nich zorganizowanym był zamach na samego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Drugim głośnym aktem terroryzmu UW0 był zamach na kuratora Sobińskiego, który został zastrzelony przez przyszłego kolaboranta hitlerowskiego Romana Szuchewycza na ulicy Lwowa 19 października 1926 roku.

Tak ówczesna „Gazeta Polska” (nie mylić z dzisiejszą tzw. „Gazetą Polską”) opisywała tamtejszy mord: „Wczoraj około 6:15 padł z ręki skrytobójcy jeden z ludzi najzacniejszych, znakomity pedagog, wzorowy urzędnik, gorący patriota polski, kurator lwowskiego okręgu szkolnego dr Stanisław Sobiński. Wracał do domu z żoną, ani przypuszczając, że za chwilę padnie ugodzony kulą rewolwerową w tył głowy. Człowiek w sile wieku (ur. 12 czerwca 1872 roku z Złoczowie) mógł jeszcze długie lata służyć wydatnie własnemu społeczeństwu i sprawie dobra publicznego. W ciągu swej kariery urzędniczej, czy to na stanowisku profesora szkół średnich, dyrektora gimnazjum, czy wreszcie kuratora, zdobył cześć i miłość powszechną. Zrównoważony, uczynny, podbijał wszystkich prostotą i szczerością w postępowaniu, więc i tragiczny, a niczym nieusprawiedliwiony zgon jego wywołał ogólny żal i oburzenie. Powołane czynniki wyteżają wszystkie siły, by ująć zbrodniarzy. Nie wątpimy, że im się to uda i poniosą oni za swój czyn odpowiednią karę”.

Niestety polskie organa ścigania się wówczas nie popisały – zamiast aresztować Szuchewycza, aresztowano inne osoby i skazano je na kary śmierci. Od tego momentu, od 19 roku życia, Szuchewycz wkroczył na ścieżkę zbrodni przeciwko państwu i narodowi polskiemu, której kulminacją było zaplanowanie i zorganizowanie przez niego ludobójstwa narodu polskiego w trakcie II wojny światowej.

Inny głośnym przykładem zbrodni ukraińskich nacjonalistów na

polских urzędnikach była próba mordu na prezydencie Wojciechowskim w roku 1924. Zamachowiec Teofil Olszański po nieudanej akcji mordu na Wojciechowskim uciekł do Niemiec, gdzie ukrywał się w koszarach niemieckiej armii w Malborku. Było to znamienne dla ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, wszak to właśnie weimarskie Niemcy, zwłaszcza jej wojskowe struktury, a następnie wojskowe struktury III Rzeszy były głównymi fundatorami i patronami ukraińskich nacjonalistów, walczących obłąkańczo z państwem i narodem polskim za pomocą gwałtu, mordu, terroru aż w końcu ludobójstwa, dokonanego w sposób uwłaczający rasie ludzkiej.

Ale nie tylko Niemcy finansowały ukraińskich nacjonalistów w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Swoje pliki z dolarami amerykańskimi dostarczała także Litwa, Czechosłowacja, a nawet Związek Radziecki. Ci ostatni po tym, jak ich władze poznały się na ukraińskich nacjonalistach, finansowanie to jednak szybko zakończyły.

Zanim to jednak się stało, wiadome jest, że bolszewicy radzieccy w 1922 roku płacili Ukraińcom 500-600 dolarów miesięcznie. W tym samym okresie rząd litewski przeznaczał na rzecz UWJ Jewhena Konowalca 2 razy tyle, tj. 1000 dolarów miesięcznie. Suma przekazywana przez Litwę czy też Związek Radziecki błędnie jednak przy kwocie, jaką UWJ dostarczała strona niemiecka. W 1923 roku miała ona otrzymywać od Berlina kwotę 9000 niemieckich marek. Dziesięć lat później suma ta urosnąć miała do 110 000 niemieckich marek miesięcznie. Oprócz finansowania reżim hitlerowski miał ukraińskich nacjonalistów przygotowywać także do pracy wywiadowczej oraz sabotażowo-dywersyjnej w specjalnie do tego zorganizowanych ośrodkach szkoleniowych. Jednym z najważniejszych tego typu był ośrodek w Zauberdorf, w pobliżu Wiener-Neustadt.

Wracając jednak do okresu lat 20. XX wieku...

W 1929 roku miał miejsce w Wiedniu I Kongres Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W jego trakcie herszt grupy,

wspomniany już wcześniej Konowalec, zamordowany w 1938 roku przez NKWD celem dezorganizacji ukraińskich nacjonalistów wobec nadchodzącego europejskiego konfliktu zbrojnego, tak nakreślił cele OUN. Po raz kolejny zawarto w nich walkę przede wszystkim z państwem i narodem polskim: „Dziś na razie określiliśmy nasze zadania i podjęliśmy dobrowolne zobowiązania. Jednak to nie jest jeszcze osiągnięcie. Bowiem raz jeszcze musimy sobie krótko uzmysłowić również ogrom naszego zobowiązania, mobilizując oraz opierając się o szerokie masy narodu, musimy, prowadząc je, walczyć i wywalczyć odnowienie Niepodległego Soborowego Narodowego Państwa na wszystkich przestrzeniach życia narodu ukraińskiego. Jak nas uczy doświadczenie całych pokoleń ukraińskich, możemy ten cel osiągnąć jedynie rewolucyjnymi, w żadnym razie ewolucyjnymi metodami. [...] Ideał Niepodległego Soborowego Państwa Ukraińskiego [...] władczo woła Nację Ukraińską do kontynuowania walki aż do ostatecznego zwycięstwa. Ten ideał legł u podstaw światopoglądu i nowego twórczego czynu – u podstaw nacjonalizmu ukraińskiego. [...] Wyznaczając cel – odrodzenie, uporządkowanie, obronę i poszerzenie Niepodległego Soborowego Państwa Ukraińskiego, nacjonaści ukraińscy dążyć będą do skupienia twórczych sił wewnątrz nacji oraz do wzmocnienia ich obronności na zewnątrz. Tylko całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich otworzy możliwość dla szerokiego rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa”.

Biorąc pod uwagę, że poprzedniczka OUN – UWG – z której ta wyrosła walczyła wyłącznie z państwem polskim, nietrudno się domyśleć, że i po przepoczwarczeniu w nowy, faszystowski twór, ukraińscy nacjonaści, twierdząc, że zamierzają „usunąć” (tj. zlikwidować) wszystkich „okupantów” na urojonych w swoich chorych umysłach „etnograficznych terytoriach ukraińskich”, mieli na myśli wyłącznie Polaków. Oczywiście terror sięgnąć miał także Ukraińców, którzy deklarowali lojalność wobec polskiego państwa, a nawet tych ukraińskich faszystów, którzy sprzeciwiali się metodom OUN. Mordy wewnątrz bandy OUN nie

były niczym nadzwyczajnym. Za niesubordynację wobec wierchuszki groziła kara śmierci.

Terror stosowany wobec Polski i Polaków przez OUN miał głębszy sens: chodziło w nim przede wszystkim o aktywizację pozostałej części narodu ukraińskiego, zwłaszcza części politycznie i narodowo nieuświadomionej bądź o małych zasobach tej świadomości. Ukraińscy faszysti stosowali więc mord na Polakach i polskich władzach w myśl zasady im bardziej Polacy będą nienawidzić Ukraińców, tym lepiej dla OUN. I vice versa: im bardziej Ukraińcy będą nienawidzić Polaków (choćby za działania odwetowe spowodowane ukraińskim bandytyzmem, jak np. te z 1930 roku), tym lepiej dla OUN.

Tylko wrogość i niezgoda na lojalność Ukraińców wobec państwa polskiego może ukraińskich nacjonalistów utrzymać na politycznym piedestale, z którego w przypadku utraty zainteresowania nimi przez obce siły, którymi Ci się wysługiwali w zamian za pliki z banknotami, bardzo szybko by spadli, prosto na margines życia politycznego.

Ukraińscy nacjonałisci, tak jak już wielokrotnie wspomniałem, mieli zamiar zbudować swoje państwo na urojonych przez siebie „terytoriach etnograficznie ukraińskich”. Dokonanie tego samo w sobie było rzecz jasna utopią, gdyż próba tego typu działań musiała zakończyć się niekończącą się wojną o ziemię. Jednak pomimo to myśl o budowie swojego państwa na swoich rzekomych „terytoriach etnograficznych” widoczna jest w propagandzie ukraińskiej nawet po dzień dzisiejszy.

Kto nie wierzy, niech spojrzy na tekst aktualnego hymnu państwa ukraińskiego czy chociażby coraz bardziej popularnego na Ukrainie banderowskiego hymnu pt. „Marsz ukraińskich nacjonalistów”, który śpiewano podczas obrony zakładów metalurgicznych w Mariupolu, w pierwszej fazie trwającej od 2022 roku rozszerzonej wojny ukraińsko-rosyjskiej (w swojej istocie wojny amerykańsko-chińskiej na terytorium Ukrainy). Zarówno banderowski hymn OUN-UPA, jak i hymn Ukrainy,

zawierają nawoływania do Ukrainy od Sanu aż po Don (czy też aż po Kaukaz), a więc są zgodne z nacjonalistyczną propagandą okresu dwudziestolecia międzywojennego (dodać rzecz jasna należy, że od 2003 roku oficjalny hymn Ukrainy jest śpiewany bez zwrotki o Ukrainie od Sanu aż po Don).

Okres od utworzenia Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów charakteryzował się, podobnie jak po utworzeniu UW0, kolejnymi działaniami przestępczymi, w tym terrorystycznymi, przeciwko państwu i narodowi polskiemu.

I tak na przykład 31 lipca 1931 roku Ukraińcy dokonali napadu na wóz pocztowy pod Bóbrką nieopodal Przemyśla. Rok później dokonano słynnego ataku na pocztę w Gródku Jagiellońskim, którego dwóch sprawców schwytano, a następnie stracono. Ukraińcy kilka lat temu nakręcili o tym napadzie film wyraźnie gloryfikujący ukraińskich faszystów i terrorystów.

Oprócz napadów rabunkowych, których celem było pozyskanie funduszy dla działania organizacji, miały miejsce także ataki na polskich polityków, zarówno tych, którzy Ukraińcy oskarżali o tzw. pacyfikację roku 1930 – w istocie próbę zwalczenia destabilizacji, sabotażu oraz terroru, które Ukraińcy prowadzili na zamieszkałych przez siebie polskich Kresach Wschodnich, jak i tych, którzy opowiadali się za sojuszem polsko-ukraińskim, który w mniemaniu Ukraińców miał na celu pacyfikację ukraińskich dążeń niepodległościowych i podporządkowanie narodu ukraińskiego interesom państwa polskiego.

W okresie od powstania OUN do 1939 roku zamordowano m.in. Tadeusza Hołówkę, zwolennika ugody z Ukraińcami, oraz Bronisława Pierackiego – ministra spraw wewnętrznych II RP. Tak mord na Hołówce opisał ukraiński propagandzista nacjonalistyczny Petro Mirczuk, który po II wojnie światowej wyemigrował do USA, gdzie zajmował się szerzeniem ukraińskiej nacjonalistycznej propagandy i poprawianiem wizerunku ruchu banderowskiego, m.in. za pomocą ordynarnych kłamstw: „[...]

zabójstwo Hołówki było aktem bojowym OUN, wykonaniem którego kierował sam ówczesny referent bojowy KE OUN Roman Szuchewycz. Był to akt, skierowany przeciwko głównemu i bardzo niebezpiecznemu propagatorowi zniszczenia wszelkiego ruchu niepodległościowego wśród Ukraińców na okupowanych przez Polaków ziemiach ukraińskich przy pomocy specjalnie organizowanego ugodostwa. Jego cel był taki sam, jak i ministra Pierackiego. [...] Hołówko w swoim projekcie „na zniszczenie Rusi” proponował osiągnąć cel drogą umiejętnego przekształcenia wszystkich halickich Ukraińców w na wskroś lojalnych obywateli polskich – Rusinów z pochodzenia, Polaków z narodowości”.

Fragment ten pochodzi z pracy Mirczuka pt. „Roman Szuchewycz”, która ukazała się na zachodzie w 1970 roku. A więc nawet 25 lat po zakończeniu II wojny światowej ukraińscy nacjonalistyczni propagandziści kontynuowali wygłaszanie prawnych bredni o „okupacji” Ukrainy przez polską administrację, co było jawnie sprzeczne z obowiązującym wówczas prawem międzynarodowym.

Po dokonaniu mordu na Bronisławie Pierackim i rozbiciu wierchuszki OUN (m.in. również w skutek zabójstwa Konowalca przez agenta NKWD Sudopłatowa) terror wobec Polaków zmniejszył swoją siłę. Jednak nawet pomimo to ludobójcze hasła ukraińskich nacjonalistów wciąż były wygłaszane. Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, w styczniu 1939 roku w powiecie Dubno przed domem jednego z tamtejszych sołtysów rozklejono ulotki z hasłami „Śmierć Polakom” „Niech żyje Ukraina”.

Władysław Pobóg-Malinowski w „Najnowszej Historii Politycznej Polski” z 1983 roku tak opisał działalność zorganizowanego ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego po 1929 roku: „[...] podjęta już w 1929 roku walka z »okupacją polską« wyraża się nie tylko w zamachach bombowych na polskie urzędy, i w napadach na poczty; niszczone tory i urządzenia kolejowe, wysadzano mosty, ścinano słupy w komunikacji telegraficzno-

telefonicznej, ponadto wzniecano pożary w dworach i zagrodach polskich, podpalano siano w stogach, koniczynę, zboże z snopach i stodołach lub nieżęte jeszcze tratowano. Terroryzowano przy tym (napadami po nocach, niszczeniem dobytku, biciem, nawet morderstwami) bezbronna ludność polską – osadników zwłaszcza i nauczycieli, w barbarzyństwie tym nie cofając rąk przed kobietami i dziećmi nawet. Hasło główne w tej akcji wyrażano w okrzyku: »Lachy precz za San«.

Widzimy więc, że preludium do ludobójstwa Polaków z rąk Ukraińców dostrzec można było już w latach 30. XX wieku. Do dzisiaj banderowska propaganda stara się przedstawić ludobójstwo dokonane przez ich ojców i dziadów za „wojnę polsko-ukraińską”, na wszelkie możliwe sposoby zakłamując historię i wybielając dzieje własnego narodu. Wobec amerykańsko-chińskiej wojny na Ukrainie i realizowania przez całą polską klasę polityczną amerykańsko-żydowskiego interesu hegemonicznego wtórować banderowskiej propagandzie w zakłamywaniu historii ukraińskiego ludobójstwa zaczynają także polskie ośrodki propagandowe, kojarzone do tej pory z nurtem koncesjonowanego przez Londyn i Waszyngton – panów porządku politycznego III RP – patriotyzmu.

Do czasu ogłoszenia inicjatywy Nowego Jedwabnego Szlaku przez Chiny w 2013 roku i natychmiastowego rozpętania przez Anglosasów banderowskiego powstania na Ukrainie jesienią 2013 roku, celem zniszczenia tego projektu, to lewicowo-liberalne popłuczyny pokroju medium z siedzibą na ulicy Czerskiej, propagowały punkt widzenia banderowskiej propagandy. Od tamtej pory cały polski główny nurt polityczny zaczyna powtarzać brednie ukraińskich nacjonalistów, robiąc kolejne fikołki ideologiczne, aby tylko nie urazić najemników Waszyngtonu w postaci ukraińskich resortów siłowych, które od 8 lat dzielnie walczą za amerykańską hegemonię globalną.

Wracając do lat 30. XX wieku...

Wraz z początkiem przygotowań do II wojny światowej, w czasie

której Niemcy planowali „wyrąbać” sobie przestrzeń życiową na wschodzie, kosztem Polski, Związku Radzieckiego lub też obu tych tworów państwowych (w zależności od decyzji geopolitycznych reżimu II RP), Niemcy zaczęli szykować ukraińskich nacjonalistów do wszczęcia powstania antypolskiego na tyłach polskiego wojska, celem szybszego rozbicia broniących się przed niemiecką inwazją wojsk II RP. Jak zauważają Antoni Szcześniak i Wiesław Szota, autorzy „Drogi donikąd”: „Szef Abwehry, admirał Wilhelm Canaris otrzymał polecenie zorganizowania na Ukrainie Zachodniej rozruchów, aktów dywersji i sabotażu, co miało zdeorganizować zaplecze, a tym samym przyspieszyć rozbicie wojsk polskich. Wywołanie chaosu na tyłach walczących wojsk – przez rozmaite prowokacje – miało również doprowadzić do zaostrzenia stosunków między ludnością polską a ukraińską”.

Szkolenie ukraińskich nacjonalistów w okresie przedwojennym odbywało się w wielu placówkach, rozmieszczonych na obszarze od Wiednia, przez Wrocław aż po Gdańsk. W kwestii dywersji i sabotażu na tyłach Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku ważną rolę odegrała placówka szkoleniowa w Austrii, w Wiener-Neustadt. Na jej terenie latem 1939 roku szkolono 200-osobowy oddział pułkownika Suszki. Grupa ta we wrześniu 1939 roku w mundurach Wehrmachtu wkroczyła na terytoria zamieszkałe przez ludność ukraińską.

Legion Ukraińskich Nacjonalistów (LUN), bo tak nazywała się ta banda, według Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce odznaczył się „licznymi mordami na polskiej ludności cywilnej, a także na wycofujących się na granicę rumuńską oddziałach Wojska Polskiego”.

Po tym, jak Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski i wypełniła postulaty paktu Ribbentrop-Mołotow, LUN został wycofany z obszarów, które miały przypaść Bolszewikom i następnie przekształcono go w jednostkę policyjną.

Zleceńdawcą antypolskiego powstania, które wykonali

ukraińscy nacjonałiści był minister spraw zagranicznych III Rzeszy Niemieckiej Joachim von Ribbentrop – tak wynika z zeznań wysokiego oficera niemieckiego kontrwywiadu w okresie II wojny światowej Erwina Lohausena, które ten złożył w trakcie procesu norymberskiego zastępcy generalnego prokuratora amerykańskiego Johnowi Harlanowi Amenowi.

W treści zeznań tych czytamy:

„Lohausen: Po rozmowach w wagonie Keitla, [Wilhelm Keitel – przyp. aut.] Canaris miał krótką rozmowę z Ribbentropem, który powiedział mu że trzeba postarać się o powstanie albo o ruchy powstańcze, a przy tym majątki Polaków mają pójść z ogniem, zaś wszyscy Żydzi wyniszczeni.

Amen: Kto to powiedział?

Lohausen: Powiedział to były minister spraw zagranicznych Niemiec Ribbentrop – Canarisowi. Ja stałem obok”.

Oprócz Legionu Ukraińskich Nacjonalistów napadów na polską ludność cywilną oraz polskie formacje mundurowe dokonywały także luźne grupy OUN-owców, które zostały do tego zainspirowane przez swoje kierownictwo, przerzucane przez Niemców z terytorium Słowacji w celu wywołania chaosu i siania destabilizacji na tyłach Wojska Polskiego. Grzegorz Mazur, autor „Pokucia w latach drugiej wojny światowej” tak opisuje antypolskie wystąpienia ukraińskich nacjonalistów we wrześniu 1939 roku: „Pierwsze starcia miały miejsce już 10 września i trwały do 15 września. W nocy z 11 na 12 września OUN wezwała swych członków do dezorganizacji polskich tyłów drogą działań dywersyjnych. 13 września rozpoczęli oni ataki na polskich żołnierzy w okolicy Stryja. 15 i 16 września uzbrojone oddziały ukraińskie pojawiły się między Lwowem a Stryjem. Ich zwalczaniem zajmowała się policja i żandarmeria wojskowa. [...] W Stryju Ukraińcy zdołali usunąć policję, lecz pomogło jej cofające się wojsko, włączając się do bitwy. W Stryju walczyło z Polakami około 500-700 osób, w Mikołajowie i Szczercu po

około 500-600 uzbrojonych Ukraińców”.

Czesław Madajczyk, autor „Polityki III Rzeszy w okupowanej Polsce” pisze w niej: „Płonące – szczególnie w Galicji – wsie polskie, liczne i okrutne samosądy, rozbrajanie i mordowanie żołnierzy polskich z cofających się armii, a niekiedy również uciekinierów-cywilów. [...] To są fakty, którym niestety nie sposób zaprzeczyć”.

Nim jednak doszło do antypolskiej działalności Ukraińców podczas II wojny światowej, przyjrzeć należy się wydarzeniu, które do niego doprowadziło. Chodzi rzecz jasna o II Wielki Zbór Ukraińskich Nacjonalistów, który odbył się w dniach 26-27 sierpnia 1939 roku, a więc na 4 dni przed wybuchem II wojny światowej na obszarze Polski. Konferencja ta miała miejsce w Rzymie, pod wyraźną osłoną reżimu faszystowskiego Benito Mussoliniego. Andrij Melnyk, wódz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów wydał odezwę do Ukraińców, z której jasno wynika, kto jest wrogiem tego narodu: „Ukraińcy! Wymagam od was dziś pełnego i bezwarunkowego zaufania do Prowodu [...] z całą stanowczością dodaję, że nie będzie litości dla janczarów. Gorącym żelazem wypalimy ich z narodowego organizmu. [...] Polska, drugi odwieczny wróg Ukrainy”.

Więcej wywodu tego terrorysty cytować już chyba nie trzeba. Przyjrzyjmy się więc Odezwie II Wielkiego Zboru Ukraińskich Nacjonalistów. Oto jej fragment: „Przeciwko Rosji i bolszewizmowi, przeciwko Polsce, Rumunii, Węgrom o Niepodległe Soborowe Państwo Ukraińskie walczy cały naród ukraiński pod przewodem Andrija Melnyka i OUN. Z tej drogi nigdy on i w żadnych warunkach nie zejdzie, chociażby przyszło mu stać do walki z całym światem”.

Widzimy więc, że wydarzenie sprzed dnia wybuchu wojny jasno nakreśliło czym zajmować się będzie OUN w trakcie konfliktu.

W roku 1940 doszło do rozłamu w OUN czego symptomy widać było już w sierpniu 1939, kiedy to frakcja Bandery nie uznała II

Wielkiego Zboru UN. Podstawowymi różnicami między frakcją Melnykowców – OUN-M – oraz banderowców – OUN-B – był wiek członków: banderowcy wywodzili się z drugiego pokolenia ukraińskich nacjonalistów, urodzili się już w XX wieku. Melnykowcy byli starsi, a także bardziej ugodowi wobec Niemców. Oczywiście banderowcy również z hitlerowcami kolaborowali, jednak w późniejszy okresie objawi się ich bezkompromisowość w dążeniu do utworzenia ukraińskiego państwa faszystowskiego, która bardzo szybko zostanie rozbita przez aparat niemiecki, za pomocą mordów na członkach bandy Bandery oraz aresztowaniu jej wierchuszki i osadzeniu (w hotelowych warunkach) w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen i wypuszczeniu ich dopiero wtedy, kiedy Niemcom potrzebna będzie półdarmowa ukraińska wojskowa siła robocza do wykorzystania jako mięso armatnie przeciwko nacierającym bolszewikom.

Po rozbiciu ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego na emigracji (centralną ukraińskiego faszystu pierwszych 2 lat II wojny światowej był Kraków) Niemcy przystąpili do formowania dwóch ukraińskich batalionów Wehrmachtu – Roland i Nachtigall. Oba zostały wykorzystane do agresji na ZSRR w ramach Operacji Barbarossa. Następnie zostały przekształcone w formację policyjną, podporządkowaną policji porządkowej III Rzeszy Niemieckiej.

We wrześniu 1941 roku miała miejsce I Konferencja OUN-B, banderskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Według relacji Mykoły Łebeda, członka tej grupy, po wojnie współpracownika tajnych służb Stanów Zjednoczonych, w jej trakcie podjęto decyzję o szkoleniu nowych kadr do „walki wyzwolenczej” i zajmowanie przez te kadry nowych terytoriów, wyzwolonych spod bolszewickiej okupacji. Miano także zbierać oraz magazynować broń.

II Konferencja OUN-B miała miejsce w kwietniu 1942 roku. Konferencja ta, jak powierzchownie mogłoby się wydawać postulowała o złagodzenie antypolskich działań ukraińskich bandytów. Zacytujmy 22 punkt uchwały: „Stosunek do Polaków.

Wypowiadamy się za złagodzeniem polsko-ukraińskich stosunków w warunkach obecnej sytuacji międzynarodowej oraz wojny – na platformie niepodległych państw oraz uznania i panowania narodu ukraińskiego na Zachodnio-Ukraińskich Ziemiach. Jednocześnie nadal prowadzimy walkę przeciwko szowinistycznym nastrojom Polaków oraz apetytom [ich] co do Zachodnich Ziem Ukraińskich, przeciwko intrygom oraz próbom Polaków opanowania ważnych dziedzin gospodarczo-administracyjnego aparatu Zachodnio-Ukraińskich Ziem, kosztem odsunięcia Ukraińców”.

Widzimy więc, że roszczenia wobec wschodnich obszarów II RP zostały podtrzymane. Ponadto Ukraińcy rościli sobie prawo do „opanowania ważnych dziedzin gospodarczo-administracyjnych” przez własne struktury, podczas gdy opanowane one były przez Polaków – lecz nie z powodu takiego, iż Polakom towarzyszyły „nastroje szowinistyczne”, co w ustach ukraińskich faszystów brzmiało groteskowo samo w sobie, lecz dlatego, iż Polacy byli po prostu lepiej wykształceni i posiadali większe zdolności do wykonywania takich zawodów, dlatego właśnie to Polakami Niemcy obsadzali stanowiska tego typu. Ukraińcy chcieliby, aby życie gospodarcze pod niemiecką okupacją było kontrolowane przez osoby dobierane z klucza narodowościowego. Reszty tego bełkotu nie ma co nawet komentować – jest to jedynie zlepek nic nieznaczącej mowy-trawy, która, jak okaże się wiele miesięcy później, nic nie znaczyła, gdyż w trakcie kolejnej konferencji podjęto decyzję o usunięciu „okupantów” z terytoriów „etnograficznie ukraińskich”, co jak wszyscy wiemy, odbywało się za pomocą narzędzia, jakim było ludobójstwo – ludobójstwo narodu polskiego, zaplanowane i przeprowadzone z zimną krwią.

Trzecia Konferencja OUN-B odbyła się w dniach 17-21 lutego 1943 roku, a więc dokładnie 80 lat temu. Pomimo iż decyzje na niej podjęte dzisiaj są relatywizowane przez mainstreamową propagandę, w czasach kiedy jeszcze wojna ukraińsko-rosyjska nie była generatorem politpoprawnej, neobanderowskiej cenzury, polscy historycy jasno wypowiadali się co do punktu tej konferencji, mówiącego o tym, że w trakcie prowadzonej przez

OUN narodowej rewolucji dojdzie do „usunięcia okupantów z Ukrainy”. Chyba nikt nie ma wątpliwości, wobec postulatów poprzednich ukraińskich kongresów nacjonalistycznych, z czasów dwudziestolecia międzywojennego, co znaczyło w ukraińskiej nomenklaturze słowo okupant. Takich wątpliwości nie miała 15 lat temu polska historyk Ewa Siemaszko, autorka „Ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945”.

W swoim tekście z 2008 roku, który ukazał się ponownie na łamach „Rzeczpospolitej” w roku 2018, napisała: „W lutym 1943 r. na III Konferencji OUN postanowiono „usunąć” wszystkich nie-Ukraińców, którzy – w ocenie OUN – zajęli ukraińskie ziemie. W praktyce realizacja tego postanowienia polegała na ludobójczych mordach na olbrzymią skalę Polaków będących w tym czasie najliczniejszą nieukraińską grupą narodowościową na obszarze działania OUN”.

Wątpliwości nie miał także Wiktor Poliszczuk, kanadyjski politolog polsko-ukraińskiego pochodzenia. W swojej monumentalnej pracy pt. „Dowody zbrodni OUN i UPA” z 2000 roku napisał, w kontekście do punktu III Konferencji odnoszącego się do pozbycia się okupantów z ukraińskiej ziemi: „Powyższe sformułowanie wymaga analizy, Po pierwsze – nawiązuje ono do programu I Kongresu OUN z 1929 roku, w którym powiedziano: „[...] Całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich [...] nastąpi w toku rewolucji narodowej”. Jest to wyraźne stanowisko OUN Bandery co do wymordowania ludności polskiej na Ukrainie Zachodniej, początek tego mordowania miał nastąpić „w toku rewolucji narodowej”, której przygotowanie OUN Bandery zapowiedziała w uchwale III konferencji OUN SD. Zgodnie z tą uchwałą „Ukraińska Rewolucja Narodowa doprowadzi do usunięcia okupantów z Ukrainy”. Naturalnie – nie chodziło o okupantów – żołnierzy, policji i administracji Niemiec hitlerowskich, bo to od tej OUN, ze względu na jej siły, nie zależało, nie chodziło też o partyzantów radzieckich, bo ich wypędzenie też przekraczało siły OUN. Chodziło o ludność

polską, która w terminologii OUN, gdy chodzi o terytoria ukraińskie – faktyczne lub uzurpowane – nazywała się „zajmańcami”, „okupantami”, „przybłędami”. Powyższe sformułowanie jest wyraźnym nakazem przystąpienia do wyniszczania ludności polskiej „w toku rewolucji narodowej”, którą przygotowuje OUN Bandery. Inaczej tego postanowienia tłumaczyć nie można”.

Major Tadeusz Klimowski, w lutym 1943 roku komendant Inspektoratu Rejonowego Równe w Okręgu Wołyń AK potwierdza, że zimą 1943 roku Ukraińcy podjęli decyzję o fizycznej eksterminacji narodu polskiego. Oto fragment jego zeznań, który jest jednocześnie fragmentem dłuższej wypowiedzi jednego z dowódców Ukraińskiej Powstańczej Armii:

„Z dniem 1 marca 1943 roku przystępujemy do powstania zbrojnego. Jest to działanie wojskowe i jako takie skierowane jest przeciwko okupantowi. Obecny jednak okupant jest przejściowym, nie należy więc tracić sił w walce z nim. Właściwy okupant to ten, który nadchodzi. Jeśli chodzi o sprawę polską, to nie jest to zagadnienie wojskowe tylko mniejszościowe. Rozwiążemy je tak jak Hitler sprawę żydowską. Chyba że usuną się sami”.

O tym, że Polacy nie mieli żadnego powodu, aby „usuwać się sami” z ziem, na których żyli ich przodkowie od setek lat, chyba nikt nie ma wątpliwości. Toteż wydaje się w takim wypadku oczywiste, że banderowcy, wobec rozkazów wierchuszki „doprowadzenia do usunięcia okupantów z Ukrainy” podjąć mogli jedynie decyzję o wymordowaniu Polaków, którą to propagowano od wielu lat, właściwie od początku zorganizowanego ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, który powstał na samym początku lat 20. XX wieku, lecz dopiero II wojna światowa stworzyła dogodne warunki społeczno-polityczne do jej przeprowadzenia.

Nawet jeżeli przyjmujemy za prawdziwe tezy innych badaczy ukraińskiego nacjonalizmu, którzy uważają, że decyzja o

eksterminacji narodu polskiego zapadła jednak później niż 21 lutego 1943 roku, w trakcie ogłaszania uchwały III Konferencji OUN, to i tak nie zmienia to faktu, iż zorganizowany ukraiński ruch nacjonalistyczny, którego przywódcy po dzień dzisiejszy są uznawani za bohaterów narodu ukraińskiego i którym stawiane są dziesiątki pomników w państwie, które bardzo spokojnie możemy określać nie Ukrainą, lecz Neobanderowską Ukrainą, zaplanował, zorganizował i przeprowadził ludobójstwo narodu polskiego, w trakcie którego, według polskich historyków, wymordowano od 120 do nawet 250 tys. Polaków. Metody mordowania naszych rodaków należały do najokrutniejszych, jakie zastosowano w najnowszej historii świata.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net